

Joe Biden postuluje, aby Ameryka była zbrojownią światowej demokracji

Pod względem retorycznym czwartkowe orędzie Joe Bidena było jak dotąd jego najdonioślejszym i najlepszym wystąpieniem politycznym – pisze Marek A. Cichocki w nowym felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Wielu komentatorów zwraca uwagę, że było przeznaczone dla amerykańskiego odbiorcy oraz stanowiło element wewnętrznej polityki. Oczywiście odnosiło się też bezpośrednio do sytuacji w amerykańskim Kongresie po odwołaniu Kevina McCarthy’ego z funkcji spikera izby, przez co ten dwuizbowy parlament zmaga się z paraliżem decyzyjnym. Tymczasem konieczne są szybkie rozstrzygnięcia w sprawie kolejnych pakietów pomocy dla Ukrainy, a teraz także dla Izraela.

Mimo tego wewnętrznego kontekstu wystąpienie Bidena pokazuje jeszcze coś więcej. Wygłoszone od razu po powrocie z Izraela łączy wojnę na Bliskim Wschodzie z rosyjską inwazją na Ukrainę. Biden jasno pokazuje, jaka jest stawka obu konfliktów: jeśli nie zostaną teraz powstrzymane przez Amerykę, to siły, które je wywołały – Rosja i Iran – pójdą znacznie dalej. Wówczas obecna sytuacja z fazy przypominającej drugą zimną wojnę może się faktycznie przekształcić w trzecią wojnę światową. A w takim starciu Ameryka będzie musiała się zaangażować bezpośrednio.

Wystąpienie Bidena rysuje też wyraźnie podstawowe założenia amerykańskiej strategii. Ameryka ma być zbrojownią światowej demokracji, a więc dostarczać broń i inne wsparcie tym, którzy mają prawo się bronić, tak jak Ukraina czy Izrael. Ponadto ma powstrzymać przed eskalacją, czyli pilnować, by obrona nie przekroczyła dopuszczalnych granic, a agresorzy nie osiągnęli swych strategicznych celów. Dlatego też Izrael podlega tej samej presji co Ukraina, by nie przekształcić prawa do obrony i odwetu w totalną wojnę.

Warto to wszystko przełożyć sobie na naszą polską sytuację. Tym bardziej że w wystąpieniu Biden wspomina o zagrożeniu dla państw bałtyckich oraz o Polsce w znaczącym kontekście gróźb Putina dotyczących naszej zachodniej granicy z Niemcami. Jeżeli więc Rosja nie zostanie skutecznie powstrzymana w Ukrainie, Europa Środkowo-Wschodnia będzie następnym etapem wojny. Wtedy Ameryka będzie musiała wybrać: czy zaangażować się bezpośrednio, czy raczej powstrzymać i zbroić tych, którzy mają prawo się bronić.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”